

Jerzy Bober

TEATR

TYPOWE - NIETYPOWE



Marlan Garlicki
— projekt kostiumu

Można najpierw pisać o autorze i o jego utworze dramatycznym. Byłaby to tradycyjna forma recenzji. Bo:

- autor — Rodolfo Usigli to Meksykanin. Pisarz i ambasador w Libanie. Według relacji z programu spektaklu — dramaturg interesujący, który wprowadził sztuki meksykańskie (własne) na sceny obu Ameryk i Europy. To dużo. Usigli opatrzył też wstępem nowohuckie przedstawienie (w programie), gdzie starał się wyjaśnić koligacje z Ibsenem oraz brak pokrewieństwa z Pirandellem. Akurat jest odwrotnie, ale autor ma prawo do samookreślenia się z osobistego punktu widzenia.

Ponadto — tym razem już na podstawie odniesionych wrażeń scenicznych — trzeba zaliczyć autorowi na dobro: umiejętność konstruowania akcji dramatycznej, nasycanie jej wartkim nurtem fabularnym, nawet — gdy tu i ówdzie spotykamy szereg naiwności i uproszczeń filozoficzno-artystycznych.

- Utwór pt. Człowiek z gestem („El Gesticulador”) prezentuje postępowe tendencje społeczne. Wprawdzie dotyczą one rzeczywistości meksykańskiej: rewolucji z lat 1910—21 oraz okresu dyktatury, dyskontowanej na rachunek tejże rewolucji — to przecież jego (utworu) wymowa ma znaczenie ogólniejsze. Bohater rewolucji zginął skrytobójczo. Człowiek o tym samym imieniu i nazwisku, ba pochodzący z tej samej miejscowości i legitymujący się identycznymi datami urodzenia (co za cudowny zbieg okoliczności!) — pragnie zastąpić bohatera, aby doprowadzić dzieło re-

wolucji do końca i odebrać władzę dyktatorowi, który zapomniał o dawnych ideałach. Filozoficzny sens sztuki: prawdy społecznej nie da się sfalszować, choćby poszukiwacz tej prawdy operował fałszywymi papierami.

Można by także pisać o motywach, jakie kierowały teatrem — celem udostępnienia widowni takiej właśnie sztuki. Bo:

- od dawna, Skuszanka i Krasowski pozostają pod urokiem DRAMATÓW WŁADZY. Więc „Człowiek z gestem” tworzy tu dalsze ogniwo łańcucha repertuarowego. Konsekwentna polityka artystyczna i ideał! No, tak — ale tego rodzaju stwierdzenia nie wnoszą niczego nowego do recenzji. Sporo już pisano na ten temat. Wasz recenzent też.

- egzotyka prawie zupełnie nieznanego kraju, jego obyczajowości i postępu rozwojowego — nakazuje przyjąć formę bajki scenicznej (b. lubianej przez kierownictwo teatru w Nowej Hucie) i pozwala reżyserowi swobodnie upraszczać symbolikę dramatu. Czy to źle? Niekoniecznie — i nie zawsze.

Można również napisać, że Skuszanka tak wykształciła pracę swego zespołu — iż nie pragnie kłaść akcentu na indywidualne osiągnięcia aktorskie. Bo:

- łatwiej przychodzi wtedy „grać” tezy, aniżeli postacie. Można jeszcze zaryzykować przypuszczenie, że tradycja eksperymentalnych przedstawień Teatru Ludowego utkwiła w świadomości żytej już z tą sceną widowni do tego stopnia, iż niedostatek warstwu aktorskiego traktuje się tu niemal marginesowo. Bo:

- intencje reżysersko-inscenizacyjne stają się tarczą ochronną danego spektaklu. Aktorzy mniej się liczą.

Stąd — można mówić o ciekawym widowisku przy OKAZJI tekstu „Człowieka z gestem”. Bo:

- składa się na to bogaty w dramatyczne zdarzenia scenariusz, dobrze zbudowana psychologicznie rola głównego bohatera, zręcz-

ność ustawienia sytuacji scenicznych, podczas których nika frazesy retoryczne — oraz dość świeży pomysł politycznego zawężenia akcji.

Ale — można OBOK treściowych pozytywów — zarzucić teatralnemu obrazowi dramatu brak czystego stylizacyjnie wypracowania całości pod względem wykonawczym. Bo:

- zatarcie jednolitego stylu (część aktorów szuka tonu groteskowego, część gra super-poważnie, niektórzy w ogóle gubią rozeznanie...) — stwarza pozory widowiska uproszczonego ponad świadomą koncepcję jego prymitywizacji.

Tu właśnie zawodzi zespół, wybijają się zaś jednostki z lepszym opanowaniem rzemiosła aktorskiego. Chyba to jakiś sygnał dla kierownictwa teatru. Dlatego można powiedzieć, że gdyby nie Stanisław Michalik, jako bohater sztuki (Cezar Rubio) — spektakl należałby do mało udanych na tej scenie. I gdyby nie ożywiony tok fabularny, filozofia dramatu zamieniłaby się w szlachetny co prawda, ale zawsze pewien schemat soc-realizmu. Znamy to, znamy! Same TEZY nie zagrają przedstawienia.

Mimo to, widowisko było interesujące. Dziwne, lecz prawdziwe. Bo:

- może kawałek egzotyki, kawałek Pirandella, kawałek aktorstwa, kawałek scenografii, kawałek reżyserii i kawałek tradycji (już!) — sprawili w sumie korzystne wrażenie?

Można by i tak napisać. Albo zacząć inaczej recenzję. Od stwierdzenia faktu europejskiej prapremiery „Człowieka z gestem” i — od politycznego znaczenia tego dramatu. Ale wówczas doszlibyśmy do — sztuki dla demagogów, czyli do... podtytułu utworu Usigliego.

Teatr Ludowy w Nowej Hucie. Rodolfo Usigli „Człowiek z gestem — sztuka dla demagogów”. Tłum. Maria Sten. Reżyseria: Krystyna Skuszanka. Scenografia: Marlan Garlicki. Oprac. muzyczne: Jerzy Kaszycki.